

## **31 sierpnia 2015. Komentarz ojca Jacka Salija**

(1 Tes 4,13-18) Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami!

(1 Tes 4,13-18)

Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami!

(Ps 96,1.3-5.11-13)

REFREN: Pan Bóg nadchodzi, aby sądzić ziemię

Śpiewajcie Panu pieśń nową,  
śpiewaj Panu, ziemio cała.  
Głoście Jego chwałę wśród wszystkich narodów,  
rozgłaszajcie cuda pośród wszystkich ludów.

Wielki jest Pan, godzien wielkiej chwały,  
budzi trwogę najwyższą, większą niż inni bogowie.  
Bo wszyscy bogowie pogan są tylko ułudą,  
Pan zaś stworzył niebiosa.

Niech się radują niebiosy i ziemia weseli,  
niech szumi morze i wszystko, co je napełnia.  
Niech się cieszą pola i wszystko, co na nich rośnie,  
niech wszystkie drzewa w lasach wykrzykują z radości.

Przed obliczem Pana, który się zbliża,  
który już się zbliża, by osądzić ziemię.  
On będzie sądził świat sprawiedliwie,  
a ludy według swej prawdy.

(Łk 4,18)

Duch Pański spoczywa na Mnie, posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę.

(Łk 4,16-30)

Jezus przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli. A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: Czy nie jest to syn Józefa? Wtedy rzekł do nich: Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum. I dodał: Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasza do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman. Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Komentarz

Gdyby Pan Jezus szukał popularności, mógłby mieszkańców Nazaretu owinąć sobie wokół palca. Ewangelista zapisuje, że kiedy w synagodze w Nazarecie objaśniał fragment z Izajasza, wszyscy przyświadczyli Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. Ale On u swoich rodaków szukał nie popularności, ale wiary.

Przypatrzmy się temu manewrowi, jaki wykonał Pan Jezus wobec mieszkańców z Nazaretu, a który się skończył tym, że z gniewem Go odrzucili, a nawet usiłowali zabić. Początkowo byli oni do Niego nastawieni jak najżyczliwiej; życzliwie słuchali Go nawet wtedy, kiedy im wyjaśniał, że oto w Nim wypełnia się proroctwo Izajasza o Mesjaszu. Słuchali tego życzliwie, ale nie zamierzali w Niego uwierzyć. Przecież On był jednym z nich, znali Go od dzieciństwa. Uwierzyć w Niego znaczyłoby dla nich przyznać się do tego, że Go nie od razu rozpoznali jako Mesjasza.

Wtedy Pan Jezus wykonuje ów manewr, o którym wspomniałem. Manewr, który doprowadzi albo do uwierzenia w Niego, albo do odrzucenia Go. Mianowicie przypomina im wdowę z Sarepty oraz Syryjczyka Naamana, na dowód tego, że już nieraz zdarzało się, iż Bóg obdarzał pogan i obcych więcej niż swój własny lud. Te słowa Pana Jezusa niestety ujawniły ich niewiarę. Dotychczasowa życzliwość dla Niego wyparowała jak kamfora, serca ich opanował gniew.

Również wobec nas Pan Bóg nieraz musi postępować podobnie. Nieraz ktoś jest pozytywnie nastawiony do Pana Boga i do wiary, ale nie do końca wiadomo, czy ten człowiek w ogóle jest wierzący. W takiej sytuacji Pan Bóg lubi przesłać mu jakieś trudne zaproszenie do wiary.

Dlatego trudne, że inne zaproszenia człowiek dotychczas lekceważył. To trudne zaproszenie do zawierzenia Bogu samego siebie, to może być jakieś niepowodzenie, kłopot, jakieś duże zadanie, albo jakaś inna próba. Zazwyczaj ujawnia się wówczas, ile pustki i bylejakości było w dotychczasowym stosunku tego człowieka do Boga. Ale na szczęście wielu ludzi, uświadomiwszy sobie wówczas, jak wątła i nieraz pozorna była ich wiara, przemienia się wówczas w ludzi naprawdę wierzących. Po prostu Pan Bóg o nas walczy i dlatego nie zadowolą się naszymi deklaracjami, ale w różnorodny sposób zaprasza nas do tego, żebyśmy naprawdę zawierzyli Mu samych siebie.

o. Jacek Salij OP